

# Jan Ziółek, W. Zajewski

---

## Echa napoleońskie

---

Rocznik Lubelski 27-28, 294-298

---

1985-1986

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wykonały z niego i umieściły w tekście wiele mało czytelnych ilustracji. Jest to o tyle ważne, że w spisie ilustracji wyszczególniono osoby znajdujące się na zdjęciach. Tylko jak je na zamieszczonych w książce ilustracjach rozpoznać? Należałoby starać się o większą czytelność ilustracji w następnym wydaniu monografii, gdyż mimo sporego nakładu „Dziejów Biłgoraja”, wykonanych przez uczonych z UMCS lub z tym Uniwersytetem związanych, nie sposób zdobyć. Spotkały się one bowiem z szerokim rezonansem nie tylko wśród biłgorajan, ale też w polskim środowisku historycznym, niejednokrotnie w ośrodkach luźno związanych z lubelskim.

Na zakończenie trzeba dodać, iż otrzymaliśmy pierwszą tak wyczerpująco opracowaną monografię miasta z obszaru województwa zamojskiego, stołecznego Zamościa nie wyłączając.

Jan Krukowski

#### ECHA NAPOLEOŃSKIE \*

Zawsze czytelnika polskiego pasjonowała epoka napoleońska. Może dlatego, że jej twórcą był człowiek, jak określił go Zahorski, „wielkiego rewolucyjnego żywiołu, który przewalił się nad światem na przełomie dwóch stuleci i decydująco wpłynął na kształtowanie się losów ludzkości”. Polacy w żywioł ten wplekli od samego początku losy swego rozdartego na trzy części kraju i liczyli na to, że dzięki Napoleonowi, a potem Francji Polska odzyska niepodległość. Żołnierz polski walczył pod rozkazami „małego kaprała” i prznosił na cały naród chwałę jego zwycięstw. Mimo ostatecznej jego klęski epoka napoleońska przez cały XIX w. była dla Polaków symbolem niepodległości.

Każde więc wydawnictwo dotyczące epoki napoleońskiej cieszyło się i cieszy ogromnym powodzeniem wśród czytelników. Ostatnio nakładem „Czytelnika” ukazał się tom drobnych rozpraw, artykułów recenzyjnych i polemicznych pióra Władysława Zajewskiego — znakomitego znawcy historii powszechnej i Polski XVIII i XIX w. Książka składa się z trzech części merytorycznie ze sobą związanych i stanowiących pewną całość.

Część pierwsza: „Gdańsk w dobie napoleońskiej”, składa się z 21 artykułów w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych publikowanych na łamach gdańskich dzienników. Autor zawarł w nich wiele nie znanych szczegółów z życia miasta w latach 1807—1813. Napisane w sposób popularny, ale z wielką erudycją przedstawiają pobyt Napoleona w Gdańsku i jego stosunek do tego miasta jako bastionu blokady kontynentalnej najdalej na wschód wysuniętego. Przy okazji dowiadujemy się o takim szczególe, jak sposób wynagrodzenia zdobywcy Gdańska marszałka Léfèbvre'a i wielu innych na pozór drobnych, ale ważnych faktów związanych z pobytom cesarza w tym mieście. Zdobycie Gdańska miało duże znaczenie polityczne. Z tej to okazji w katedrze Notre-Dame 15 czerwca 1807 r. mimo nieobecności cesarza w Paryżu odprawiono uroczyste Te Deum. Znaczenie tego zwycięstwa podkreślił sam Napoleon w biuletynie Wielkiej Armii. Opinia Francuzów, jak stwierdza Zajewski,

\* W. Zajewski: *W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich 1830—1831*, Warszawa 1984, ss. 450.

była także po stronie zwycięzców. Cieszono się ogromnie, co znalazło wyraz w prasie paryskiej.

Zajewski w swoich poszukiwaniach dotarł do mało znanego czytelnikowi polskiemu dokumentu, jakim był układ francusko-gdański z 13 lipca 1807 r. Zawarty on został przez Jeana Rappa — gubernatora francuskiego, z delegacją Gdańska na krótko przed traktatem tylżyckim. W układzie tym podkreślona została chęć odezwania się miasta od monarchii pruskiej i powrót za wszelką cenę do ścisłego związku politycznego z Polską.

Osobne artykuły poświęcone zostały rezydentom francuskim w Gdańsku i odwrotnie: rezydentom wolnego miasta Gdańska w Paryżu. Dokładnie zapoznaje nas autor z kultem Napoleona w Gdańsku. Jego początek widzi w uroczystości 21 lipca 1807 r. Później służyły jego rozwijaniu parady wojskowe, defilady, manifestacyjne bratanie się ludności z wojskiem itd. Scenariusz tych uroczystości był podobny lub wręcz taki sam jak w innych miastach polskich, niemieckich i francuskich. W Gdańsku kult napoleoński miał jeszcze inny podtekst, na co zwrócił uwagę Władysław Zajewski, a mianowicie miał on wyeliminować pruskie sentymenty i związać gdańszczan z osobą cesarza, ułatwiając w ten sposób władzom francuskim realizację zadań politycznych i militarnych w tym mieście. Wszystko to w jakiś sposób wpływało na kształtowanie się życia codziennego w Gdańsku. Spadek dochodów z racji blokady kontynentalnej i gwałtowny wzrost cen to brak dość ponury dla mieszczan. Próby przemytu towarów, przyjmowanie i wysyłanie większej ilości statków, wysyłanie pozorne statków z towarami do portów francuskich na Atlantyku początkowo się udawały, ale zostały wykryte i udaremnione. Port gdański blokowała francuska flota kaperska, której uzbrojone statki atakowały nawet flotę handlową amerykańską na Bałtyku. Gdańsk w okresie napoleońskim systematycznie ubożał.

Układ artykułów pod względem treści w części pierwszej jest chronologiczny. Ostatnie poświęcone są obronie Gdańska w 1813 r. przez wojsko polskie, dywersji pruskiej i wojnie propagandowej prowadzonej przez oblegających miasto. Nie mniej zrećnie prowadził propagandę sam gen. Rapp, przedłużając tym samym zdolność obronną załogi, szczególnie wśród obrońców polskich miał wielu zwolenników. Część pierwszą kończy artykuł na temat koncepcji księcia Adama Czartoryskiego w sprawie Gdańska i Torunia. W jego mniemaniu, stwierdza Zajewski, przyszła Polska bez tych dwóch miast nie może mieć trwałych podstaw bytowych.

Część druga: „Napoleon — wielbiciele i przeciwnicy”, składa się z siedmiu artykułów recenzyjnych. Omówione zostały tu dwie prace Jeana Lucas-Dubretona, „Napoléon” (Paryż 1969) i „Les soldates de Napoléon” (Paryż 1977). Wspomniał również autor o dwutomowym dziele zbiorowym pod redakcją Jeana Mistlera. Te i wiele innych książek ukazało się we Francji w związku z obchodami dwóchsetnej rocznicy urodzin Napoleona. Zajewski, przybliżając czytelnikowi polskiemu dzieła Dubretona, poruszył istotne problemy: zdobycie władzy przez Napoleona, jego politykę tworzenia nowej elity arystokratycznej. Zwrócił uwagę na armię jako podporę reżimu, na prowadzenie wojen przez cesarza i na wygnanie, które posłużyło do budowania własnej legendy. Armia to nieodłączny atrybut władzy napoleońskiej, stąd najwięcej prac w historiografii poświęcono temu zagadnieniu. Zajewski na podstawie książki Dubretona o armii napoleońskiej przedstawił w krótkim artykule kwestie stworzenia tej armii, jej skład społeczny, stosunek cesarza-wodza do prostego żołnierza, dał krótkie charakterystyki marszałków i pokazał cenę, jaką płacił żołnierz za zwycięstwa i sławę. Wstrząsające karty tej książki to losy rannych, jeńców i tragedia pobojowisk.

Po przeczytaniu artykułów o Napoleonie i jego armii odczuwa się pewien nie-

dosyt. Brak jest konfrontacji wyników badawczych Dubretona z wynikami innych wielkich historyków francuskich. Z okazji dwóchsetnej rocznicy urodzin cesarza ukazało się wiele prac, na niektóre z nich chciałbym zwrócić uwagę. O jednej z nich wspomniał autor recenzowanej książki, a mianowicie „Napoléon et l'Empire” pod redakcją Jeana Mistlera. Zawiera ona szereg artykułów na interesujące tematy, między innymi o opozycji i walce z Napoleonem. Jerry pisał tam o niezadowoleniu Kościoła i życiu religijnym w napoleońskiej Francji. Tulard poruszył sprawę spisku gen. Maleta i opozycji wewnętrznej, a Dubreton napisał artykuł o legendzie napoleońskiej. Natomiast Mistler w podsumowaniu dzieła dał ciekawą charakterystykę Napoleona, wydaje się wolną od jakiegokolwiek legendy, warto ją przytoczyć. Przedstawia on cesarza jako „kolosa pełnego sprzeczności” (t. II s. 307), dziedziczącego tradycję od Chlodwiga do Komitetu Ocalenia Publicznego, despotę, twórcę własnej legendy. Podkreśla jednocześnie ogromne zasługi cesarza w zaprowadzeniu ładu w państwie i trwałych rządów. Napoleon, według Mistlera, przerwał anarchię rewolucyjną, a jednocześnie utrwalił dzieło rewolucji, zaprowadził kodeks cywilny i zorganizował nowoczesną administrację. Był w pełni tego słowa znaczeniu budowniczym nowego państwa i pozostawił po sobie trwale jego urządzenia. Odegrał także dużą rolę w tworzeniu jedności narodowej. Bezsporne jest dla Mistlera znaczenie Napoleona w dziedzinie sztuki wojennej.

Zagadnieniem awansu społecznego za Napoleona zajmował się nie tylko Mistler i Dubreton, ale również Tuiar i Godechot. Szczególnie ten ostatni; jego konkluzje sprowadzają się do tego, że awans społeczny był zjawiskiem o wiele rzadszym niż zwykle przyjmowano. Murat czy Léfèbvre należą do wyjątków, chociaż władza należała już nie do samej dobrze urodzonej arystokracji, ale do bogatych właścicieli.

Godechot w książce „Napoléon” charakteryzuje przebieg kariery cesarza, jego życie prywatne i rolę, jaką odegrał jako wojskowy, polityk, ustawodawca i jako kierownik propagandy. Autor zwrócił uwagę na posunięcia Napoleona w sprawach kościelnych, szkolnych, na twórcę własnej legendy. Praca ta jest krytycznym podsumowaniem światowej historiografii napoleońskiej i mimo lewicowych sympatii autora jest napisana obiektywnie. Ukazuje wielkość i słabość Napoleona. Według Godechota ten wielki geniusz wojskowy był człowiekiem przeszłości. Przyswoił sobie ogromną wiedzę wojskową, ale dawniejszą. Wyciągnął maksymalne korzyści z doktryny wojennej, broni i techniki, którą zastał, ale nie modernizował armii, uzbrojenia, nie wprowadzał nowych wynalazków itd. Jako politykowi wytyka popełniane błędy w stosunku do ugrupowań politycznych. Po koronacji zmienia się w despotę oświeconego, przenikniętego ideami Rousseau, Voltaire'a i Monteskiusza. Odrzuca plebiscyty i nie wierzy w wolę i suwerenność ludu. Nie ufa parlamentowi i dyskusjom, reprezentuje jakobinów itd. Godechot uważa, że Bonaparte jako człowiek rewolucji mógł rządzić wraz z umiarkowaną lewicą.

W dziedzinie ekonomicznej Napoleon nie zdawał sobie sprawy z ogromnej rewolucji, jaka zaszła w przemyśle i handlu. Dlatego blokada kontynentalna zawiodła, chociaż, stwierdza Godechot, cesarz nie był daleki od osiągnięcia swego celu. Do sukcesów w dziedzinie ekonomicznej Napoleona zalicza Godechot stworzenie Banku Francuskiego. Także nowa moneta francuska okazała się wówczas najlepsza i najbardziej praktyczna w całej Europie. Godechot stwierdził, że Napoleon był pierwszym z dyktatorów nowożytnych, który zrobił właściwy użytek z propagandy. Takie zestawienie opinii kilku historyków daje głębszy i pełniejszy obraz Napoleona i jego epoki niż poglądy jednego pisarza, chociażby najlepszego.

Przedstawiając stosunek Napoleona do marynarki wojennej, autor recenzowanej

książki posłużył się pracą dwóch autorów: P. Masson, J. Muracciale, „Napoléon et la Marine” (Paryż 1968).

Opozycja antynapoleońska znalazła wyraz w artykułach poświęconych: Pani de Staël, Beniaminowi Constant, spiskowi na życie cesarza w 1805 r. i konspiracji marsylskiej. Inspiracją do ich napisania były prace historyków francuskich: H. Guillemina „Madame de Staël et Napoléon ou Germaine et la Caid ingrat” (Wiedeń 1966), w której autor w mistrzowski sposób nakreślił obraz stosunków de Staël z Napoleonem; biografia Beniamina Constanta wyszła spod pióra J. Baelena „Beniamin Constant et Napoléon” (Paryż 1965). Zajewski, zafascynowany tą książką, stara się przekazać czytelnikowi zasadnicze jej myśli i przybliżyć postać Constanta, wielkiego myśliciela pierwszej połowy XIX w., oraz polityka i króla wojen — Napoleona. Dziwić może zestawienie tych dwóch ludzi. Wybitny intelektualista, myśliciel, polityk i parlamentarzysta z jednej strony i wielki polityk oraz strateg, pragmatyk nie cierpiący wokół siebie teoretyków — z drugiej. Obie te indywidualności wzajemnie się wykluczały. Trzeba tu zaznaczyć, że obie te postaci wywarły wpływ na losy Polski. Artykuł Zajewskiego pokazał między innymi interesującą próbę biografii porównawczej, nakreślenia poglądów i idei dwóch tak odległych od siebie mężów stanu.

Mówiąc o opozycji, nie można przynajmniej w paru zdaniach nie powiedzieć o książce L. de Villefossa i J. Bouissounouse „L'Opposition à Napoléon” (Paryż 1969), którą autor artykułu doskonale zna. Praca ta pozostaje całkowicie w cieniu czarnej legendy. Napoleon według jej autorów to despota, twórca państwa totalitarnego, antydemokrata. Kierował się ambicją osobistą, która pchała go do prowadzenia wojen nieustannych. Spowodował militarizm francuski, a ten z kolei wywołał militarizm niemiecki. Dla autorów książki Napoleon nie pozostawił po sobie żadnych wartościowych wskazówek ideologicznych ani urządzeń społecznych. Wspominają co prawda o kodeksie cywilnym i nowoczesnej administracji, ale dla nich kult odnosi się do innego człowieka, do człowieka wojny. Warto więc i taki pogląd zasignalizować, uzupełniając tym samym obraz historiografii francuskiej epoki napoleońskiej.

Część trzecią: „Podzwonne napoleońskiej Europy”, stanowią artykuły poświęcone wydarzeniom po kongresie wiedeńskim. Nie publikowanym nigdzie wcześniej jest tu obszerny artykuł pt. „Sprawa polska na kongresie wiedeńskim”. Z wielką pasją i znajomością rzeczy została odtworzona rola głównych aktorów tego spektaklu w procesie utworzenia Królestwa Polskiego. Rola Anglii, według Zajewskiego, była dwuznaczna. Domaganie się przywrócenia Polski sprzed rozbiorów było nieszczerze i obliczone na spowodowanie w Rosji opozycji przeciwko Aleksandrowi I, co zmusiłoby go do odstąpienia od zamiaru tworzenia odrębnego państwa polskiego. Faktycznie dyplomacji angielskiej chodziło w Wiedniu o niepuszczenie Rosji za Wisłę. Sprawa polska była na kongresie wiedeńskim najbardziej ze wszystkich kontrowersyjna. Mogła doprowadzić do powstania przeciwstawnych sobie bloków i do konfliktu zbrojnego między nimi.

Zajewski, analizując instrukcję lorda Liverpoola do lorda Castlereagha — posła angielskiego na kongres, wykazał nikczemność rządu brytyjskiego w sprawie polskiej. Lepesza ta streszcza się następująco: Anglia ideę niepodległości Polski złoży na ołtarzu europejskiego pokoju, zaś Aleksandra należy za wszelką cenę skłonić do ustępstw. Zasadą dla rządu londyńskiego był podział Księstwa Warszawskiego między trzy mocarstwa. Rosja powinna się zatrzymać na Wiśle. Tylko dzięki nieco dziwnej postawie liberalnego Aleksandra I, jego dumie jako głównego zwycięzcy nad Napoleonem i uporowi zostało utworzone Królestwo Polskie. Proklamacja

W.K. Konstantego z 11 grudnia 1814 r. do wojska polskiego, zresztą wydana za sprawą cara, przestraszyła Anglików, a cały subtelny plan zmuszenia Rosji do odstąpienia od sprawy polskiej okazał się niewypałem. Wykład autora jest jasny i bardzo przejrzysty.

Późniejsze wydarzenia w Europie pokongresowej obracają się wokół trzech zbrojnych wystąpień: rewolucji lipcowej w Paryżu, powstania belgijskiego i powstania listopadowego w Polsce. Autor tych artykułów prowadzi polemikę z Kijowskim na temat powstania listopadowego. Polemizuje z M. Janion i M. Zmirodzką na temat romantyzmu i historii. Roztrząsa źródła rewolucji belgijskiej i zajmuje się Belgijskim Komitetem Pomocy Polakom. To wszystko mieści się w temacie ponapoleońskiej Europy.

Książka Władysława Zajewskiego „W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich 1830—1831” to bardzo solidna lektura. Większość zamieszczonych w niej artykułów nie ma aparatu naukowego. Jest więc to pozycja popularnonaukowa, napisana przez znakomitego znawcę epoki i zagadnień. Nosi w sobie cechę gruntownych badań przedstawionych w sposób przystępny dla szerokich rzesz czytelników.

Jan Ziótek

Iwo Werschler: *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko, życie i działalność*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, ss. 398

Biografia Tadeusza Hołówki jest w naszej powojennej historiografii pierwszą poważną pozycją naukową dotyczącą wybitnego przedstawiciela obozu, który w różnych okresach nosił nazwę niepodległościowego, belwederskiego i wreszcie sanacyjnego. Tylko jego niekwestionowany twórca i lider — Józef Piłsudski — doczekał się pełnej biografii naukowej.

Hołówko (ur. w r. 1889) należał do pokolenia zdobywców niepodległości, jak je nazwał inny jego przedstawiciel w swoim nie opublikowanym pamiętniku — Wacław Bitner<sup>1</sup>. Należał do pokolenia urodzonego i wychowanego w niewoli, które zafascynowane ideą niepodległości, wszystkie swoje siły i plany poświęciło temu celowi, mimo że jeszcze w 1914 r. wydawał się on utopią i nierealnym marzeniem. Barwne koleje życia Hołówki, którymi mógł śmiało obdzielić kilka osób, nie były czymś wyjątkowym w obozie, do którego należał. Wystarczy tylko sięgnąć do życiorysów Bronisława Pierackiego, braci Jędrzejewiczów czy innych.

Z działalnością niepodległościową Hołówko zetknął się podczas studiów na uniwersytecie w Petersburgu w 1909 r., wstępując jednocześnie do Polskiej Partii Socjalistycznej — Frakcji Rewolucyjnej, Związku Walki Czynnej i Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. Dobry orator i nietuzinkowy publicysta, szybko wybijał się w gronie rówieśników. Autor, zajmując się swoim bohaterem w okresie petersburskim (1909—1914), oparł się w poważnej mierze na relacjach ludzi, którzy znali go z tego okresu, m. in. pierwszej żony, co w rezultacie dało pełniejszą sylwetkę Hołówki.

<sup>1</sup> W. Bitner: *Wspomnienia posła na Sejm. Cz. I: Zdobywcy niepodległości*. Biblioteka Narodowa, sygn. akc. 10.306.